

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną”, „Rolnikiem i Przemysłowcem” i „Aniołem Stróżem”. — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 fenigów kwartalnie. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencjach, 1 markę, z odnośnieniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciolatowego wiersza petytowego. Agentura do przyjm. ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange. Adres „Gazeta Gdańska”, Gdańsk (Danzig), Vorstädtischer Graben 49.

W poniedziałek Chrystyana, Pelagii.
W wtorek Tomasza apostoła.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 7 21 zachód. 4 36
Dziś dekl. księżycy 4 42 kulm. 7 41

**Uczmy dzieci nasze
czytać, pisać i modlić
się po polsku!**

Listonosze

odbierają już pieniądze za

„Gazetą Gdańską“.

Prosimy naszych szan. czytelników pocztowych, aby o ile możności zaraz zapłacili listonoszowi. Wtedy nie nastąpi przerwa w dostarczaniu gazety.

Każdy obywatel powinien mieć dobrą, pożyteczną, katolicką i narodową gazetę polską w domu. Jest to jego obowiązkiem ze względu na siebie, na rodzinę, na społeczeństwo, na naród.

Kto ścierpi niemieczenie rodziny przez gazetę niemiecką, zwykle wrogą nam, liberalną, masonską, ten siebie, dzieci, cały naród krzywdzi.

Tyle władzy każdy ojciec, każda matka ma, żeby nie pozwolić na zatrucie dzieci niemiecką, wrogą wierze i narodowi polskiemu gazetą.

Agitujcie za naszą gazetą!

Ważne wypadki się przygotowują na ziemiach polskich, w Prusach, Niemczech, w państwach sąsiednich, w Europie i na dalszym świecie. Otem powinien każdy coś wiedzieć, kto chce być rzeczywistym obywatelem, który nie tylko płaci podatki i czyni powinności obywatelskie, ale zna też swoje prawa i z nich korzysta.

Brońmy wszyscy naszej sprawy polskiej! Im więcej wrogowie na nas uderzają, tem więcej powinniśmy się

łączyć i zwartym szeregiem postępując śmiało nie dać się nikomu!

Gazeta — to najlepsza broń!

Trzeba odnosić jaknajrychlej przedpłatę na naszą gazetę, ażeby każdy mógł na czas otrzymać

kalendarz Maryański.

Niech nikt się po niego listownie nie zgłasza i nie robi sobie kosztów. Jak bowiem w zeszłym roku, tak i w tym każdy czytelnik otrzyma kalendarz bezpłatnie przez pocztę jako zwykły dodatek.

Gazeta na wszystkich pocztach kosztuje 1.25 m., z dostawą w dom 1.49 m.

Jak będzie z polityką pod nowym kanclerzem?

Niby to się mówi i pisze, że w państwie niemieckim rządzą tam jakieś polityczne „bloki”, i że z pomocą Koła Polskiego zeszły taki blok się rozpadł, i jego naczelnik kanclerz Bülow musiał podziękować za kanclerską służbę. Tymczasem jeden blok poszedł, przyszedł drugi blok, złożony z chrześcijańskich centrowców i konserwatystów, ażeby niby komenderować kanclerską polityką, a tu kanclerz i jego ministrowie jakoś mu się wymykać poczynają. A już najwięcej kręca głową panowie centrowcy i zaczynają dziwnymi oczami spoglądać na nowego kanclerza, bo nie mogą się na nim jakoś poznać. Mowy jego w parlamencie brzmią bowiem bardzo pięknie, prawil bowiem, że rząd pragnie pracować ze wszystkimi partiami w zgodzie i miłości, a więc i z centrowcami — ale czyny są inne, bo pod jego krótkimi rządami zaszło kilka takich spraw, które wyglądają, jakoby ten kanclerski gospodarz chciał wojnę

toczyć z wiarą katolicką i z nami polakami, jakoby więc wszczynął nowy kulturkamf. W Katowicach pokarano urzędników za to, że głosowali na katolickich kandydatów do rady miejskiej, a w Żarach na Górnym Śląsku nie pozwolono przyjąć godności radnego miejskiego sekretarzowi sądowemu za to, że się pozwolił wybrać przez partię katolicką. Gdyby w państwie niemieckim jakiś tam parlamentarny „blok” rządził, to przeciw takie rzeczy nie powinny zachodzić, bo centrum mogłoby się na kanclerza pogrywać i wypowiadając mu służbę. Na powyższych przykładach pokazuje się, że kanclerz niewiele sobie widocznie z tego robi, jakie tam w parlamencie partje rządzą, jeno idzie za swoją głową i urządza kulturkamf jak poprzednik jego z tą jeno różnicą, że p. Bülow urządzał kulturkamf z blokiem, p. Bethmann-Hollweg zaś bez bloku.

Czy nowy kanclerz będzie w dotychczasowy sposób nadal rządził, niewiadomo. Może być, że okaże się dla centrowców uleglejszy, skoro jeno przemienił złość liberalów i postępców, którzy w swych gazetach bezustannie jeszcze napadają na przeciwników za to, że ich od rządowego koryta odsunęto. A może też prowadzi kanclerz taką politykę z centrowcami, ażeby ich pokłócić z polakami. Liberaliści bowiem najbardziej gniewają się na nowy blok, że pragnie sobie przy uchwalaniu rozmaitych praw zapewnić pomoc Koła Polskiego. Wiedzą oni bowiem dobrze, że gdy będzie chodziło o prawa w obronie ducha chrześcijańskiego, to nowy blok bez poparcia posłów polskich prawdopodobnie nie da sobie rady. Chcą więc poszczuć jednych na drugich, ażeby wbić pomiędzy nich klin. Kanclerz wi-

docznie po cichu tę robotę popiera, bo chciałby, ażeby do bloku należeli także liberaliści. Wydaje zatem takie rozporządzenia, jak z Katowicami i Żorami, ażeby im pokazać, że swej duszy kanclerskiej centrowcom nie zapisał, ażeby ich sobie zjednać.

Kanclerz naszym zdaniem ma tu bardzo chytre zamiary. Powiada on sobie tak: „Gdy będzie chodziło o podatki, o wydatki na wojsko itd., to centrowcy ze swymi głosami mogą mi się przydać. Wezmę także chętnie głosy polaków, o ile mi je zechcą dać. Gdy jednak będzie chodziło o katolickie szkoły, klasztory, kościoły, o pensje dla katolickich księży i inne ustępstwa, to chciałbym się bez centrowców obyć, ażeby im nie nie dać, albo bardzo mało. Ale wtedy mi liberaliści będą potrzebni, ażeby mógł konserwatystom i centrowcom pokazać, że się też bez nich obyć mogę, i bez nich większość stworzyć.”

Tak oto myśli niezawodnie chytry kanclerz. Naturalnie, że to są wszystko jeszcze domysły. Parlament za mało jeszcze poznał nowego kanclerza, ażeby mógł o nim wyrokować. To jedno jest jednakowoż rzeczą pewną, że pomiędzy nowym kanclerzem a partją centrową będzie się toczyła zacięta walka. Centrum będzie wszelkimi siłami dążyło do tego, ażeby się przy rządach utrzymać. Naturalnie, że chytry centrowcy będą unikali wszystkiego, co by ich mogło podać w podejrzanie, jakoby nie byli dobrymi Niemcami. Być więc może, że będą i wobec polaków ostrożni, ponieważ się przekonali, że rządowi i innym Niemcom nie podobala się ich przyjaźń, jaką zawarli z polakami w Katowicach. Piszemy o tem dla tego, ażebyśmy później nie dzi-

Tajemnice dworu sultanańskiego.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Powiedz mi nie te wyrazy, jakie ci Mansur podszepta, ale jakie ja cię nauczę: „Przed trzecim Ramadanem opróżni się tron proroka! Nie śmierć zrzuci władzę wszystkich wiernych z tronu, ale wola i ręka ludzka. Nieprzypadek w pałacu są straszniejsi, jak gienrowie! Następnie wstąpi na tron Mahomed Murad, piątym zwany, czas jego będzie tylko trzy miesiące, potem tron proroka znowu będzie opróżniony, nie przez śmierć, ale z woli ludzkiej! Nastąpi Abdul Hamid i tron znowu będzie opróżniony! Po nim wstąpi na tron Mehmed Reszid Effendi i wówczas przepowiednia moja spełniona!”

Złota maska zamilkła na chwilę. — Zapamiętam sobie każde twoje słowo! — rzekła Syrra. — Spełnię twoją wolę!

Złota maska znikła tymczasem... na dole w domu uciekły jej lekkie kroki. Wtedy wrócili się dozorczy. Widzieli oni jeszcze wychodzącą z domu złotą maskę i jak znikła w pomroce nocy. Nie ośmielił się jednak ją ścigać. Jeden z dozorców wszedł na górę do pokoju proroka. Syrra spała jak zawsze na wezgłowiu!

Nie wierzył swoim oczom i przywo-

łał dwóch innych dozorców. Patrzeni na śpiącą i stali jak skamieniały... nie było to wcale złudzenie! Ta, której dotąd nie było, której wszędzie szukali, leżała przed nimi, pogrążona w głębokim śnie.

Wyszli po cichu z pokoju i położyli się zewnątrz na schodach, by teraz tutaj pilnować! Następnie naradzali się, jak mieli postępować po tem co zaszło i przyszli wreszcie do wniosku, żeby wszystko wyznać Bábá-Mansurowi, gdyż obawiali się, że kara mogła być jeszcze cięższa, gdyby przed nim wypadek ten ukryli.

Kiedy nazajutrz przybył Mansur-Effendi do domu softy, trzech dozorców upadli przed nim na kolana i błagali o łaskę. Baba-Mansur spoglądał na nich zdziwiony.

— Co się stało? — zapytał.

— Jesteśmy niewinni, mądry i potężny Baba-Mansurze — odpowiedział pierwszy dozorca. — Syrra musiała w nocy dom opuścić!

— Ta, nad którą wam powierzony był dozór? — zapytał rozgniewany Mansur.

— Jak to się stało nie wiemy! Poszliśmy, na górę po północy, by obejrzyć światła, te były pogaszone i zapaliliśmy nowe. Wtedy ujrzelśmy, że wezgłowiu było opróżnione, na którym Syrra zwykle była spoczywać!

— Pewnie była w drugim pokoju!

— Przeszukaliśmy cały dom — od-

powiedział drugi dozorca — nigdzie jej nie było! Szukaliśmy następnie z latarniami na ulicy, ale i to było na próżno!...

— Jakżeż mogło ona, niewidziana przez was, dom opuścić? — zapytał groźnym tonem Mansur.

— Pod oknem wisiało płótno, po nim musiała się spuścić na dół!

— I już jej nie widzieliście?

— Nie potężny i mądry Baba-Mansurze — meldował trzeci dozorca. — Skorośmy wreszcie, nie nie znalazłszy, napowrót wrócili do domu, ujrzelśmy złotą maskę i kiedyśmy weszli na górę, Syrra leżała śpiąc spokojnie jak zawsze na wezgłowiu!

— Złotą maskę widzieliście?

— Zdawało się, jakby wychodziła z domu! — odpowiedział pierwszy dozorca.

— Zaledwie ją zobaczyliśmy i poznaliśmy, kiedy już znikła mam w pomroce nocy... — dodał drugi dozorca.

— Pospieszaliśmy na górę, w wielkiej obawie, mądry Baba-Mansurze!

Szeik-ul-Islam wysłuchał ostatniej części doniesienia ze wzrastającym zdziwieniem, gdy oblicze jego coraz bardziej posępniało... co to wszystko za związek miało?... Czy była w domu złota maska? Czy Syrra istotnie dom opuściła? Czy wyjście i powrót Syrry był w związku z ukazaniem się złotej maski? Mansur chciał w pierwszej

chwili dać uczuć swój gniew trzem dozorcóm... następnie jednak namyślił się.

— Ubiegłej nocy służbę swoją spełniliście źle — rzekł on poważnie — następnie więc winniście być tem baczniejsi! Powinniście udawać, że śpicie i patrzeć uważnie na wszystko!

— Dobrze, łaskawy i potężny Baba-Mansurze, uczynimy tak, jak każesz! — zapewniali dozorczy — zasłużymy sobie na twą łaskę!

— Powiadacie, żeście złotą maskę widzieli w pobliżu domu ciągnął dalej Mansur — zależy mi na tem, abyście się dowiedzieli, czy złota maska wchodziła do domu, czy nie! Bądźcie czujni! Jeżeli złota maska wejdzie do domu i zobaczycie ją, to starajcie się, żeby z niego nie wyszła.

Dozorczy milczeli zakłopotani.

— Lub może boicie się zjawiska, które zowią złotą maską? — zapytał Szeik-ul-Islam.

— Nikt nie wie, co to jest — odpowiedział teraz jeden z dozorców — większą część utrzymuje, że jest ona tak sama z ciałą i krwią, jak my! A inni znowu utrzymują, że nie można ścigać i śledzić, że ona czyni tylko dobrze i daje tylko przestrożę temu, komu się ukazuje... tak mówią ludzie, mądry i potężny Baba-Mansurze, my jednak nie o tem nie wiemy!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wowali się, gdy centrowcy, udając się teraz z polakami wielką przyjaźń, zmieniają się. Oni pójdą za wiatrem politycznym, jaki w Niemczech wieje, i w miarę kierunku tego wiatru przyjaźń ich do polaków będzie albo cieplejsza albo zimniejsza. Koło Polskie w Berlinie i my wyborecy w kraju będziemy się do tego stosowali i będziemy centrowców o tyle popierali, o ile to się będzie zgadzało z interesem katolickim i z naszym interesem polsko-narodowym. Tak jak oni tak i my pójdziemy za rozumem, a nie za serecem, jak to się dotąd działo.

Już to my na przyjaźni z centrowcami nie utyjemy, ale w razie potrzeby musimy sobie wzajemnie pomagać, boć centrowiec jako katolik zawsze lepszy od lutra. Koło Polskie w parlamencie też będzie pilnowało, ażeby pomagać centrowcom i psuć nowemu kanclerzowi szyki, obliczone na szkodę sprawy katolickiej i polskiej.

Konserwatyści a polacy.

Konserwatyści urządzają teraz w całym kraju wiece agitacyjne, na których agitują za swym związkiem rolniczym, tak zwanym „Bund der Landwirthe“, i za swą partją, ażeby po ostatnich przejściach w parlamencie wzmocnić ją znowu. Taki agitacyjny wiec urządzili niedawno w Gdańsku dla Prus Zachodnich, a w zeszły wtorek urządzili wiec drugi w Królewcu dla Prus Wschodnich. Gazety piszą, że na obydwóch tych wiecach panował ogromny zapal. Mówcy konserwatywni potępiali cały blok i przeklinali liberałów. Poseł Oldenburg z Januszewa oświadczył otwarcie, że konserwatyści otwarcie dążyli do tego, ażeby blok rozbić, i szukali wprost okazji do tego, bo im się gospodarka bloku wcale a wcale nie widziała.

W następnym dniu, to jest w środę, urządził wiec konserwatywny związek dla Prus Wschodnich. Na tym wiecu rozgadał się pomiędzy innymi hr. Mirbach o polakach i powiedział:

„Sprawę polską można rozwiązać wtedy tylko, gdy obydwie narodowości okażą usposobienie pojednawcze. Będziemy mieli jeszcze ciężkie walki, ale pragniemy z naszymi polskimi współbraćmi walczyć sprawiedliwą bronią“.

O braterstwie konserwatystów z centrowcami ten sam mówca tak powiedział:

„O jakimś trwałym przymierzu pomiędzy konserwatystami a centrowcami może mówić chyba ten, który nie ma znajomości rzeczy. Partja centrowa musi się trzymać pewnej pośredniej drogi. My konserwatyści moglibyśmy z centrowcami zawrzeć układ, ale nie mamy do tego najmniejszej przyczyny“.

Tak mówił konserwatysta hr. Mirbach.

Powyższy głos podajemy naszym czytelnikom jedynie dla tego, ażeby się przekonali, że wśród konserwatystów są także przeciwnicy ostrej polityki przeciw polakom. Coprawda to nam tam te głosy są dosyć obojętne, ale jedno zdaje się z nich wynikać, to jest że tak jak my, tak i oni mają dosyć dotychczasowego podszczuwania, i że dalszych praw antypolskich kuć nie chcą.

My walki z Niemcami nie chcemy. Jeżeli dotąd wojowaliśmy, to nie zaczęliśmy nikogo, jeno we własnej obronie wojowaliśmy z hakatyzmem. Swoją drogą od obrony najdroższych naszych skarbów nie odstąpimy, i jak dotąd tak i nadal strzedz będziemy wszystkiego, coby mogło zagrażać naszej polskiej kulturze i naszej narodowości. Stać będziemy więc zatem, ażeby lud polski kształcił i rozwijał się w polskich towarzystwach, na polskich gazetach, na polskich książkach, dbać będziemy o to, ażeby czcił naszą wielką przeszłość i ażeby potomstwo swoje wychowywał na dzielnych obrońców wiary św. i narodowości naszej.

Jedno z pism polskich napisało, że niektóre gazety polskie prowadzą lud polski do Targowicy, gdzie to przed 140 laty kilku magnatów polskich zaprzedało naród polski Rosji. Jest to naszym zdaniem ciężki a niestuszný zarzut. Należy go wprawdzie udowodnić. Targowicą nazwalibyśmy rychlej ostatnie wybory w babimojsko międzyczekiem, bo tam lud polski zniewolono głosować nie pod hasłem polskim

na centrowca, jeno pod hasłem niemieckiem, gdzie więc zaprzędano tam jego narodową samodzielność polityczną. Wobec tego, co się w naszych gazetach dzieje, jedno powiedzielibyśmy: nam brak dobrej szkoły politycznej, ztąd marnowaliśmy i marnujemy się sami.

Sprawy polskie.

* Na posła z miasta Poznania proponują gazety „Gazeta Grudziądzka“, „Goniec Wielkopolski“ i inne p. Wojciecha Sosińskiego, prezesa Zjednoczenia Zawodowego z Bochum. W „Dzienniku Poznańskim“ zalecają z obczyzny również p. Sosińskiego, a pismo „Narodowiec“, wychodzące w Herne nie wymienia coprawda p. Sosińskiego, ale pisze, że poseł polski z grona robotników byłby najmiłszym dla robotników polskich wtenczas, gdyby pochodził z centralnego zarządu „Zjednoczenia“.

* W sprawie zajęć w Katowicach postanowili centrowcy wnieść interpelację w parlamencie i żądać od kanclerza wyjaśnienia, z jakich przyczyn prześladowa się urzędników, którzy przy wyborach radnych miejskich głosowali za kandydatami polsko-centrowymi. Mówią, że z wyjątkiem konserwatystów i liberałów wszystkie partje w parlamencie potępiają postępowanie rządu, a centrowcy i polacy chcą rządowi oświadczyć, że za przysługę, jaką mu wyświadczili przy uchwaleniu ostatnich podatków, zasłużyli na lepsze postępowanie.

* Poseł Kulerski przemawiał w środę w parlamencie i potępiał tak zwane biura pracy, które pracodawcy w kopalniach nadreńskich i westfalskich zamierzają zaprowadzić. Starał się udowodnić, że pracodawcy dla dobra górników owych biur nie zakładają, jeno w tym celu, ażeby ich trzymać tembardziej na cuglach. Chodzi im bowiem o to, ażeby robotników, którzy roboty szukają, kontrolować, i biedą ich wyzymskiwać na to, ażeby ich z organizacyi zawodowych wydobywać. Myślał, że robotnik, co pracy szuka, łatwiej się godzi na wszystko, aniżeli taki, co ma pracę. Pracodawcom chodzi też o to, ażeby zarobki górnikom obcinać, a przedewszystkiem chcą tego wypróbować na robotnikach poszukujących pracy, bo tacy są wogóle radzi, że pracę otrzymają, i byle ją dostać, pracują za tańszy pieniądz. Przez takich robotników chcą pracodawcy i innych robić od siebie zależnymi. Owe biura pracy są zatem dla robotników szkodliwymi, i minister Sydow źle zrobił, że prośby organizacyi górniczych o usunięcie tych biur odrzucił, bo przez to robotnicy stracili dużo zaufania do rządu. To zaufanie mógłby rząd podreperować jeszcze w ten sposób, żeby te biura pracy poddał pod nadzór i kontrolę zastępców robotniczych.

* O posła polskim p. Sasie-Jaworskim pisano, że chce poselstwo złożyć, ponieważ wybór jego ma zostać unieważniony. Niebawem gazety polskie wiadomość tę odwołały, obecnie pojawia się ona znowu. Piszą, że p. Jaworski jeszcze przed Nowym Rokiem mandat złoży, ażeby nowe wybory się odbyły, zanim ludzie na robotę z kraju wyjadą. Dopóki robotnicy sezonowi są w domu, łatwiej tam polskiego posła wybrać, łatwą porą łatwiej przejść Niemcami.

Niewiedzieć czy i powyższa wiadomość nie jest przedwczesną. Jeżeliby jednak wybór p. Sasie-Jaworskiego nie miał widoków zatwierdzenia, natenczas doprawdy byłoby lepiej, ażeby zawczasu mandat złożył. Wyborecy polscy w powiecie świeckim powinni zawczasu pracować, ażeby ich nowe wybory stały się przygotowanymi.

* W niemieckich gazetach napisali niedawno, że pomiędzy nami są takie kłótnie, iż niektórzy wątpią o naszej przyszłości i mówią, że my sobie rady nie damy, bo nie ma nijakiej zgody. Myślimy wtedy napisali, że Niemcy nie mają myśleć, ażeby tak istotnie było, bo naszej mocy jeszcze nie znają. Zgoda coprawda ma u nas wiele dziur, ale gdy chodzi o to, ażeby bić wroga, to wtedy wszyscy nasi są na placu. Tak się świeżo stało w Kościanie. Chodziło tam o wybór członka do Izby handlowej w Kościanie, do której wybierają kupcy. Polscy kupcy mieli tylko 121 głosów, zaś Niemcy aż 150, tak że widoków zwycięstwa po naszej stronie nie było. Ale jak się nasi kupcy wzięli do dzieła,

to aż 116 stanęło do głosowania, a że Niemcy i żydzi tylko 91 przeprowadzili na głoski, przeto polacy swego przeprowadzili, a został nim p. Swoboda-Kaisertreu. Tak to zwyciężyliśmy, bo nasi szli kupą, i jeno 5 brakowało, a przeciwników brakło 59. Niech więc Niemcy nie piszą o nas, że my idziemy w rozsypkę. Klóćmy się coprawda, ale gdy o naszą polską skórę chodzi, to potrafimy polskiej komendy słuchać — i tak zawsze będzie.

* Niemcy urządzają wystawę przemysłową w Poznaniu dla Prus Zachodnich, Wschodnich, Poznańskiego i Górnego Śląska, i zaprosili na nią także kupców i przemysłowców polskich. Nasza gazeta jest zatem, ażeby kupcy nasi, o ile to uznają dla siebie za pożyteczne w interesie materyalnym, brali w niej udział. „Dziennik Poznański“, „Dziennik Bydgoski“, „Wielkopoleanie“ są także zatem.

Przegląd polityczny.

— Niemcy. Trzy partje postępców połączyły się w czwartek ze sobą i tworzyć będą odtąd jedną partję pod nazwą „deutsche freisinnige Volkspartei“. Przyczyną tego połączenia był głównie strach przed socjalną demokracją, ażeby słabych małych partyi nie polknęła czasem. Postępowcy, którzy bronią przedewszystkiem handlu i przemysłu niemieckiego, postanowili połączyć się zatem w jedną wielką partję, ażeby wzmocnić zaufanie wyborców. Nowa partja będzie liczyła przeszło 50 posłów, i miała przy zeszłych wyborach 1 233 933 głosy.

W programie nowej partji stoi, że partja będzie broniła równości wszystkich obywateli wobec prawa, dalej wolności dla każdej religii, a więc i katolickiej, równego prawa przy wyborach do parlamentu, będzie się domagała takiego samego prawa do sejmu. Będzie za to zwalczała szkołę wyznaniową, a w to miejsce będzie się domagała, ażeby dzieci, czy katolickie, czy luterskie, razem się uczyły. Pod tym względem jest partja postępową pogańską. Nowa partja będzie się dalej domagała ulępszenia prawa sądowego w procesach politycznych i gazeciarskich, dalej powszechnego kasowania cel na żywność i przemysł. Wobec podatków każdy ma być równy. Bogaty ma więc tyle płacić co ubogi. Robotnik i każdy inny pracobiorca ma mieć coraz większą opiekę wobec prawa i wobec pracodawcy, ztąd związki robotnicze mają mieć więcej ochrony, aniżeli dotąd. Robotnicy w rolnictwie powinni posiadać również własne Towarzystwa, w których by się mogli przeciw wyzyskowi ze strony pracodawców bronić. Kobiety i dzieci powinny mieć więcej ochrony przy pracy, aniżeli dotąd. Przemysł powinien mieć obecne swobody, ażeby każdy obywatel miał prawo do zakładania handlu. Narody powinny się miłować więcej, aniżeli dotąd, i koszta zbrojenia powinny być mniejsze.

— Były kanclerz Bülow kusi, ażeby się nie zgodzić. Chciałby widocznie rozbić nowy blok, bo mu się nie podoba, że centrum doszło do rządów, i że w Niemczech ma znowu zapanować duch więcej chrześcijański i że dla polaków mają nastać nieco spokojniejsze czasy. Najbardziej zagniewany jest na partję konserwatywną, że go ze stolka kanclerskiego wysadzić pomogła. To też rad jest, gdy jej może dokuczyć i łatkę przypiąć. Część konserwatystów, niezadowolona z głosowania przy podatkach i z usunięcia kanclerza Bülowa, złożyła sobie nową partję i napisała po błogosławieństwie do p. Bülowa. Pan Bülow podziękował, i cieszył się widocznie, że jego rozbity blok takie owoce wydaje.

— Wśród niemieckich hodowców świń panuje ogromne rozdrażnienie z powodu prawa, które zaprowadziło farbowanie jęczmienia na paszę. Jęczmień ten farbują dla odróżnienia go od owsa do siodła, który jest droższy. Płyn, którym jęczmień farbują, nazywa się eosin. Niby miał on być nieszkodliwy. Tymczasem się pokazało, że okrasa i mięso świni, tuczonej takim owsem, nabiera czerwonej barwy i ma ślady zapalenia. W Szlezewiku panuje wśród rolników okropne rozdrażnienie, bo świń takich nikt kupować nie chce.

— Rada Związkowa państwa niemieckiego zamierza podobno w najbliższym już czasie zabronić farbowania owsa

eosynem, bo rzeczoznawcy stwierdzili, że środek ten ma w sobie truciznę, która mięso świń psuje.

— Cesarz przyjmował zeszłej soboty wszystkich trzech prezydentów parlamentu niemieckiego, i rozmawiał z nimi jak najlaskawiej. Centrowy wiceprezydent dr. Spahn otrzymał nawet wyższy tytuł i to tytuł tajnego radcy I klasy, co jest dowodem, że partja centrowa poczyną znowu być w łaskach u dworu.

— Cesarzewicz niemiecki był w czwartek w nocy w niebezpieczeństwie życia. Samochód, w którym jechał wraz z podpułkownikiem Oppen zderzył się przy szosie szarlotenbarskiej w Berlinie z prywatnym automobilem. Samochód cesarzewicza został znacznie uszkodzony.

Towarzysz cesarzewicza pokaleczył się ciężko, zaś cesarzewicz sam wyszedł cało z przygody.

— W sprawę wyborów w Katowicach wniósł się także pruski minister sprawiedliwości Beseler i wydał do urzędników okólnik, w którym ostro zganił ich głosowanie na kandydatów polskich do rady miejskiej, i nazwał to postępowanie niegodne urzędników niemieckich. Równocześnie wyraził nadzieję, że takie rzeczy w przyszłości zachodzić nie będą.

— Austria. Pomiedzy słowianami a Niemcami w Austrii toczy się zawarta wojna. Twardy czeski naród sprawia Niemcom najwięcej bólu głowy. Chcą koniecznie doprowadzić do tego, ażeby rozbić tężniejszy rząd niemiecki w Austrii i zmusić cesarza do tego, ażeby zamianował nowych ministrów, z których większa połowa składałaby się ze słowian. Niemcy się strasznie opierają, bo lękają się, że wówczas mógłby rząd austriacki powąchać się ze rządem rosyjskim, na czem trójprzymierze straciłoby. Czesi i inni słowianie w Austrii gwałtem jednak prą do tego, a ponieważ rząd dobrowolnie ustąpić nie chce, więc chcą go gwałtem do tego zniewolić. Pomiedzy innemi rozpoczęli czesi wygłaszać w parlamencie łokciowe mowy. Poseł Kotlarz mówił 13 godzin. Rozpoczął przemawiać w środę o 1 godzinie w południe, a skończył ją o 1,2 w nocy. Po nim przemawiał czech Holly aż do 1,7 rana. Czesi naumyślnie to robią ażeby się rządowi i parlamentowi wszystkiego odechciało.

— Grecja. W Grecji nie ma dotąd jeszcze spokoju i niewiedzieć, jak się jeszcze skończy. Obecnie rządzi jeszcze wciąż krajem tak zwana liga wojskowa, która prawa uchwała dla kraju. Nie ma już jednak obawy, ażeby króla i jego rodzinę z kraju wygnać. Powoli tron jego się umacnia, ale naród nie zapomni mu nigdy, że mu się nie powiodło wyspy Krety połączyć z Grecją.

— Belgia. Zmarły król Leopold liczył 74 lata i panował nad krajem belgijskim 44 lata. Dla kraju zrobił on dużo dobrego. Przedewszystkiem przyłączył do niego państwo afrykańskie Kongo, które obfituje w nieprzebrane skarby przyrody i pod ziemią. Państwo belgijskie będzie miało z niego ogromne zyski. Oprócz tego pozawierał zmarły król z obcymi państwami bardzo korzystne handlowe układy i przyczynił się do jego bogactwa. Pod tym względem był dla swego państwa prawdziwym dobroczyńcą.

Był jednak, jak już pisaliśmy, mało wzorowym ojcem i mężem. Córek nie cierpiał i nawet w godzinie śmierci nie dopuścił ich do siebie. Pojednał się jednak z Bogiem, przyjąwszy ostatnie święte Sakramenty.

Następcą zmarłego jest bratanek jego książę Albert.

— Anglia. Rząd angielski postanowił w przyszłości budować daleko większe okręty wojenne od dotychczasowych. Każdy z nich ma pomieścić przynajmniej 1000 chłopów załogi i mieć 27 500 ton pojemności. Okręt zaopatrzony będzie w mniej armat, za to mają być armaty nośniejsze i szybciej strzelać.

— Azja. Przed niedawnym czasem zaprotestował rząd chiński przeciw mieszaniu się rządu rosyjskiego do spraw w Mandżurji. Rosyjanie sprawują obecnie rządy w Mandżurji, która jest jednakowoż chińską prowincją. Otóż chińczycy postanowili rosyjan z tej prowincji wyrzucić, jak się nieproszonego gościa za drzwi wyrzuci. W Petersburgu zgrzytają na chińczyka zębami, i najchętniej by wojnę z nim rozpoczęli, jeno się domyślają, że za chińczykiem stoją japończycy, którzy go przeciw rosyjan-

nowi pouszczajają, ażeby wojnę nie rozpocząć.

Wiadomości kościelne.

— **Chelmińska dycezya.** Zeszłej niedzieli udzielano zaraz po sumie sakramentu bierzmowania, a to głównie w tym celu, ażeby łask tego św. sakramentu mogli dostąpić także i ci, którzy w lecie przebywają za robotą po za dycezyą.

Nowiny z naszych i dalszych stron.

Gdańsk, dnia 20. grudnia 1909

— **Stan wody w Wiśle** wynosił dnia 18. grudnia pod Toruniem 1,62, + pod Fordonem + 1,70, pod Chełmem + 1,84, pod Grudziądem + 2,06, pod Kurzbak + 2,38, pod Malborkiem + 1,96, pod Tczewem + 2,60, pod Schiewenhorst + 2,36.

— Z końcem b. r. przedawniają się wierzytelności kupców z roku 1907. Wobec tego kupcy i rzemieślnicy, nie chcąc utracić prawa do swych pretensyj, winni poczynić odpowiednie kroki zaradcze. Tak mianowicie zaradzi się przedawnieniu przez skargę sądową, nakaz płaty, przyznanie się dłużnika do długu; ostatnie winno być zrobione piśmiennie. Także wpłata sumy, odpłacanie procentów od długu zapobiega przedawnieniu. Niech tedy kupcy i rzemieślnicy nasi poczynią odpowiednie kroki, ażeby nie utracić swych wierzytelności.

— Drugi burmistrz gdański radca Trampe, stawiał wniosek, ażeby go wskutek słabości zwolniono z urzędu. Pan Trampe pracuje na magistracie w Gdańsku już od 1880, w którym to roku powołano go na płatnego radcę miejskiego. W roku 1895 został drugim burmistrzem po śmierci swego poprzednika burmistrza Hagemauna. Po śmierci nadburmistrza Baumbacha i po zamianowaniu nadburmistrza Dellbrücka naczelnym prezesem Prus Zachodnich kierował aż do zamianowania nowych burmistrzów sprawami miasta.

— **Kanonier Genschow** z 36. pułku artylerji polnej odebrał sobie jak pisałiśmy życie przez powieszenie. Wyprawiono mu jednak pogrzeb kościelny, ponieważ się wykazało, że samobójca należał do osób, umysłowo nieuprzedzonych. Za chłopców lat był już nawet w zakładzie dla wariatów, brata zaś jego wskutek obłądzenia umysłowego nie przyjęto nawet do wojska. Własny ojciec to potwierdził. Samobójca popełnił samobójstwo widocznie w chwili zamroczenia umysłowego, bo innej przyczyny do tego nie miał.

— **Przed izbą karną** w Gdańsku toczył się w zeszły czwartek proces przeciw 28 kupcom i karcmarzom ze Sopotu i Gdańska o niedozwolony hazard za pomocą automatów. Mieli oni w swych lokalach automaty, do których wrzucano pieniądze na szczęśliwy traf. Był to rodzaj loteryi, gdzie wszystko od wypadku zależało. Policja automaty pokasowała, a karcmarzom wytoczono procesy. Ponieważ się wykazało, że nie wiedzieli wcale o tem, że te automaty są zakazane i na zyski nienależnie nie wychodzili, skazał ich sąd na możliwie najniższe kary więzienne od 1—5 dni. Wszyscy założyli jednak apelację.

Z tego wyroku się pokazuje, że człowiek nieraz nie wie, jak i za co dostanie się do kozy.

— **Rada miejska** na czwartkowym swem posiedzeniu wyznaczyła 15 tysięcy marek na koszt opracowania projektów celem wybudowania olbrzymiego domu przy ulicy Karrenwall, przeznaczonego dla Towarzystwa. Dom ten będzie kosztował ze wszystkim razem około 1 1/4 mil. marek. Wśród rady miejskiej nie było zgody. Kilku z radców przeciwko tej budowli stanowczo protestowało ze względu na ogromne ciężary, które zwała się na miasto. Większość radnych oświadczyła się jednakowoż za budowę.

— **Asystent** na cze Skowronski i jego siostra Helena otrzymali „pozwolenie“ do przechrzczenia się na „Lerchman“. Chodzi o to, ażeby polskie nazwisko nie przypominało kiedyś potomstwu polskiego pochodzenia i nie obudziło w niem duszy polskiej.

— **Wejherowo.** Znowu przekłeta opara. Robotnik szosowy Mielke z Rybna podpisał sobie, aż mu się z czupryny kurzyło, a potem kolejną żelazną pojechał do domu. We Wejherowie na dworcu

chodzącego pociągu, który go pochwylił i włókł kawał ze sobą. Głowa ino jego została tak porwana, że śmierć jego na miejscu nastąpiła. Liczna rodzina opłakuje śmierć swego żywiciela.

— W Strzepeczu zapalił się gospodarzowi Kirschowi na polu w niewytlomaczony dotąd sposób stóg słomy, w którym było około 35 fur żyta. Straty są ogromne, ale pokrywa je zabezpieczenie.

— **Wielkie Cedry** w powiecie gdańskie uległy. W miejscowości Schmerblock (3) szalał w zeszły wtorek olbrzymi pożar, który gospodarzowi Pasewerkowi spalił całe gospodarstwo. Oprócz budynków zginęło w płomieniach również sporo żywego inwentarza, i tak 7 koni roboczych, 5 krów, wszystek drób i sporo inwentarza martwego.

— **Kartuzy.** Za kradzież różnych towarów z domu towarowego J. Meyer i synowie, skazała izba karna służące Hinz i Deik na dotkliwą karę. Pierwszej poddyktowano rok, a drugiej 9 miesięcy więzienia. Matka Hinzówny otrzymała za przyjęcie skradzionych przedmiotów 6 miesięcy więzienia.

— **Kartuzy** muszą budować rzeźnię. Landrat powiadomił sołtysa p. Schönfelder, ażeby mu w przeciągu półroczu podał plany budowy, i ażeby gmina w tym czasie na budowę rzeźni się zgodziła.

Na koszt pobrukowania ulic gdańskich, parkowej i średniej wyznaczył powiat 1200 mar. zapomogi.

Nowe podatki zamierza gmina zaprowadzić. Naturalnie, jak się długów najrozmaitszych narobi, wówczas podatki biedzie zaradczą muszą. Przedewszystkiem zaprowadzony zostanie tak zwany podatek filialny. Później chcą zaprowadzić podatek gruntowy od gruntów zabudowanych i niezabudowanych.

— **Skarszewy.** W zeszłym tygodniu odbywały się tu wybory do rady miejskiej, i to wybory ściślejsze pomiędzy kapitalistą Bewersdorffem i zawiadowcą poczty Winterfeldem. Wybrany został p. Bewersdorff.

— **Tozew.** Tutejsza cukrownia zrobiła w tym roku 700 000 centnarów buraków w obec 385 320 centnarów w roku zeszłym. Dochód był też naturalnie po temu.

— **Malbork.** Na Wiśle oglądano kilka dni temu kilka czarnych łabędzi. Ptak to bardzo rzadki i do naszych stron rzadko zabłądzi. Łabędzie zmyliły widocznie drogę i spuściły się na Wisłę, nie mogąc widocznie wskutek wyczerpania dalej fruwać.

— **Sztum.** W zeszłą środę byłby się o mało zabił zawiadowca interesu kupca p. Nawrockiego p. Malewski. Spadł bowiem z drabki z wysokości 3 1/2 metra na ziemię, głazami wyłożoną. Byłby się niewątpliwie zabił, gdyby nie to, że padł poprzednio na stół, który wstrzymał siłę rozpadu. Ale pomimo to doznał p. Malewski silnych okaleczeń.

— **Z Nowego** otrzymujemy następującą odezwę: Zebrani w dniu 28 listopada b. r. członkowie Tow. ludowego odzywają się do wszystkich katolików w Nowem, aby ze względu na grożące niebezpieczeństwo, tak pod względem religijnym jako też i narodowym, nie pcsylali dziatki swych do tutejszej t. zw. „Kinderschule“, gdyż ona znajduje się pod opieką niemiecko-luterskich dyakonisek.

— **Grudziądz.** Niebezpiecznego zawalidrogę w osobie przesuwacza wagonów kolejowych Leona Lemańczyka z Tuszewa sądziła tutejsza izba karna. Oskarżony, podpisawszy sobie pewnego dnia, wszczął bez żadnej przyczyny zwadę z dozorcą chorych Radtke'm z Grudziądza i uderzył go w końcu sztachetą w głowę tak silnie, że go przytomności na miejscu pozbawił, której pobity już nie odzyskawszy, niebawem życie zakończył. Innym znowu razem chciał Lemańczyk pioniera jakiegoś przez poręcz mostu do Wisły wrzucić. Sąd skazał go na 2 lata więzienia.

— **Chełmża.** Tutejsza cukrownia przeobraziła w teraźniejszej kampanii 3 185 760 centnarów buraków, mało co mniej, aniżeli w roku zeszłym, w którym było 3 201 920 centnarów. Przyczyna były trudności z destawą. W tym roku buraki znacznie się gorzej obrodziły. Dla braku dostatecznej ilości rodzimych buraków musiano

Zawartość cukru była w tym roku większa.

— **Miasto** postanowiło powiększyć tutejszą gazownię i wyznaczyło na ten cel 75 000 marek.

— **Lisewo.** Smutek ogarnął parafian lisewskich, kiedy w niedzielę pożegnał się z nami w kościele po jedenastoletnim urzędowaniu nasz kochany ksiądz administrator Hoffmann. Za jego gorliwą i niestrudzoną pracę o nasze zbawienie, jak również i ostre karzenie, gdzie było potrzeba, również za jego starania około naszego kościoła jak i po za kościołem, za jego rady i starania, jako też i za pomoc materialną, gdzie zachodziła potrzeba, szczególnie u nas ubogich ludzi, niech mu Bóg wynagrodzi pociechą w tem życiu i dobrymi owieczkami, a potem jak sobie i nam przy pożegnaniu życzył, wspólnie szczęśliwości wiecznej.

Jeden z parafian.

— **Malarz Domke,** który przybył tu dotąd z Gdańska, wypalił do siebie trzykrotnie z rewolweru w piersi i poranił się tak, że prawdopodobnie zamrze. Przyczyna jego niedosłego samobójstwa nie została dotąd wyjaśniona. Domke, zatrudniony był dawniej w Gdańsku.

— **Toruń.** Za kradzież zegarka dostał się robotnik Jakób Schleher na 6 lat do więzienia karnego. Ale bo też zegarek ukradł komornikowi sądowemu Wischnackowi w Chełmnie, z którym naprzód w karczmie pił a którego potem po przyjaźni na drodze napadł i siłą zegarek mu odebrał.

— **Kolejka** z Torunia do Czarnowa rozpocznie kursować prawdopodobnie 21 grudnia. Władze przejęły ją na siebie urzędowo zeszłej środy.

— **Krajenka.** W tutejszej okolicy namnożyło się ogromnie wiele królików dzikich, które wyrządzają rolnikom ogromnie wiele szkody, ryjąc pod ziemią i niszcząc zasiewy.

Wielkie Księstwo Poznańskie.

— **Poznań.** W zeszły wtorek toczył się przed poznańską izbą karną proces o kradzież klejnotów, które czasu swego wywoływały ogromne wrażenie, ponieważ wartość skradzionych towarów szacowano na kilkadziesiąt tysięcy marek. Sprawcami tych kradzieży byli czeladnik szewski Stanisław Pietrzyński i rzeźnik Władysław Nowicki, obaj z Berlina. Oprócz nich zasiadła na ławie oskarżonych żona montera Ludwika Schlegel z Boxhagen, oraz handlarze Edward Eckhardt i Michał Meschkat z Poznania o przekrywanie skradzionych towarów. Do powyższej dwójki złodziejskiej należał jeszcze brat Pietrzyńskiego Karól, główny włamywacz. Tego jednak nie skarżono, ponieważ się wykazało, że cierpi na pomieszenie zmysłów.

Szajka ta okradła jubilerów Fiedlera, Blausteina, Galczewskiego i Löwenthala. Galczewskiemu w Gnieźnie zabrali towaru za przeszło 20 tysięcy marek. Przytrzymano ich dopiero podczas ostatniej kradzieży, popełnionej u złotnika Fiedlera, któremu zabrali towarów za przeszło 12 tysięcy marek. Przyłapano ich w pociąg po spiesznym. W mieszkaniu znalezione również mnóstwo towaru. Pietrzyńskiego, który udziału we włamywaniu nie brał, jeno stał na czatach, skazał sąd na 2 lata więzienia, Nowickiego zaś na 5 lat karnego więzienia.

— **Pleszew.** Przyaresztowany rosyjanin Ledermann, posadzony o wymordowanie całej rodziny Wasielewskich w Bogusławcu, nie zdołał dotąd swej niewinności udowodnić. Zatrzymano go zatem we więzieniu i będą go dalej wypytywali. Dotąd nie zdołali mu jednak niczego udowodnić. Jedyne palce jego mają pono mieć podobieństwo do krwawych odcisków, znalezionych na miejscu zbrodni.

Drobne nowiny.

— W Rostowie nad Donem szerzy się trąd. Dotąd stwierdzono 180 wypadków.

— Z Kopenhagi nadchodzi wiadomość, że tamtejsi profesorowie uniwersytetu z nadesłanych przez dr. Cooka zapisków nabrali przekonania, że on na biegunie północnym wcale nie był. Gdyby to było prawdą, byłby Cook zwykłym oszustem.

— W pobliżu stacyi Reidsville w amerykańskim Stanie Northcarolina

50 m. t. 6w. 10 podróżnych zostało zabitych, 35 rannych.

Wieca i zebrania odbędą się:

W Gdańsku Towarzystwo „Jedność“ w przyszły wtorek o godz. 9 wiecz. u p. Degenhardta przy ulicy Szerokiej nr. 83.
W Gdańsku Tow. śpiewu „Lutnia“ w środę 22 b. m. o godz. 9 wieczorem u p. Degenhardta przy Szerokiej ul. 83.
W Sierakowie Walce zebranie Kółka rolniczego w niedzielę 26 b. m. o godz. 2 po poł.

Wiadomości literackie.

— **Nauka języka polskiego.** Bardzo praktyczny podręcznik dla poznania prawideł języka polskiego wyszedł nakładem „Katalogika“ w Bytomiu. Jest to „Praktyczna gramatyka polska“, która w sposób praktyczny wyjaśnia to, co każdy polak i każda polka o swym języku wiedzieć powinna. Egzemplarz, ładnie i trwale oprawiony kosztuje tylko 50 fen., z przesyłką 60 fen. Książeczka ta wyszła nakładem „Katalogika“ w Bytomiu (Beuthen) Oberschl.

„Gryf“ pismo dla spraw kaszubskich wychodzi raz na miesiąc w objętości 32 stron. Śliczny papier i druk, Cena zeszytu 50 fen. Zapisywać można na każdy pocztę lub pod adresem Dr. Majkowskiego, Kościerzyna (Berent).

Gdańskie ceny zbożowe

Gdańsk, dnia 18. grudnia 1909

Gatunek	Cena za podwójny cetr. mk.
Pszonica czerwona	22,00—22,30
„ biała	22,50—22,70
„ psra	21,60—22,50
Żyto	16,15—00,00
Jęczmień	15,40—15,59
Jęczmień	00,00—00,00
Owies	14,80—16,10
Groch biały do gotowania	00,00—00,00
Otręby pszenne	9,00—10,90
„ żytnie	10,20—00,00

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 18. grudnia 1909

Pszonica na lipiec	000,00 mk.
Żyto na lipiec	0,00 „
Owies na maj	000,00 „
3 1/2 % pruska konsol. pożyczka państwowa	94,00 „
3 1/2 % pomorskie listy zastawne	92,00 „
3 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	92,00 „
3 % zachodnio-pruskie listy zastawne	84,00 „
Rosyjskie banknoty	216,25 „

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, dnia 18. grudnia 1909.

Spędzono: 6105 sztuk bydła rogatego 1596 cieląt 14545 skopów, 13898 świni.

Płacono za 100 funtów wagi nięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	mk.
Stadniki	37—41,34—38,27—33,00—00	66—71,61—64,54—58,00—00			
Woły	41—45,36—40,29—35,29—00	74—81,65—72,56—60,50—54			
Krowy	00—00,36—40,32—36,24—30	00—00,64—68,58—61,33—57			
Cieleta	94—00,58—64,46—55,25—38	125—00,100,107,85—97,56—75			
Skopy	35—40,38—33,27—29,00—00	77—80,67—73,51—62,00—00			
Świnie	00—00,56—54,54—57,52—55	00—00,70—72,67—71,66—68			

liczby pierwsze: towar żywy.
„ drugie: towar bity.

Postbestellungs = Formular.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt

für das I. Quartal 1910

die in Danzig erscheinende Gazeta Gdańska

Name:

Wohnort:

Kaiserl. Postamt zu

Exemplar der „Gazeta Gdańska“

mit den Gratis-Beilagen: „Gwiazdka Niedzielną“, „Rolnik i Przemysłowiec“ und „Aniol Stróż“ aus Danzig mit Zustellung ins Haus 1,49 Mk.

ohne „ „ „ 1,25 „
Obige „ „ „ erhalten zu haben bescheinigt.

Kaiserl. Post

Redaktor odpowiedzialny W. Grimsman w Gdańsku. Drukarnia i nakładem „Gazety Gdańskiej“ G. m. b. H.

Dom towarowy A. C. STENZEL, Fischmarkt

Na święta Bożego Narodzenia polecam:

materye na suknie

Materye szewronowe	podwójnie szerokie w najmodniejszych kolorach	metr	80	90	105	120	150	200
Materye szewronowe	podwójnie szerokie we wszelkich kolorach	metr	90	105	120	150	180	200
Szewiot	podwójnie szerokie	metr	60	75	90	100	120	150
Krepy	podwójnie szerokie	metr	60	75	90	105	125	150
Satyn	podwójnie szerokie	metr	95	105	120	150	200	
Diagonal		metr	90	100	120	150	200	210

Materye cybelinowe	metr	75	90	105	120	160	200	
Materye na bluzki	metr	60	70	80	90	100	120	
Velour na suknie	metr	28	30	35	45	50	60	75
Białe materye na suknie	metr	60	75	90	105	120		
Warpy podwójnie szerokie	metr	38	45	60	75			
Sukna damskie podwójnie szerokie	metr	45	60	75	90			

Bracia Boguniewscy

Kohlenmarkt 31

polecają na

pod polskim królem

podarki świąteczne:

Specjalność: czarne materye na kostiumy z mohair i ze sukna satynu metr. 1.35, 1.50, 1.80, 2.00 do 5.50 m.
Czysto wełniane szewioty i materye krepowe w najnow. dobranych kolorach, metr 1.00, 1.20, 1.35 do 2.50 m.
Sukna damskie i materye noppen na suknie domowe metr 45, 50, 60, 75, 90 fen., 1.00 do 2.00 m.
Nowe szewioty i pasy, przetykane jedwabiem na bluzki i sukienki dla dzieci, metr 90 fen., 1.00, 1.20 do 2.50 m.
Zefiory, welutyny i barchany (druckbarchende) na przyjęcia ranne, sukienki dla dzieci i bluzki, przepyszne nowe wzory, metr 45, 53, 60, 75 fen. do 1.00 m.
Jaczki wierzchnie heklowane i bluzki dla dam, sztuki 1.60, 2.00, 2.25, 3.00 do 7.50 m.
Chusty pod biodra i pledy, jasne i ciemne w kratki, sztuka 2.40, 3.00, 3.50 do 1 2,50 m.

Fartuchy do herbaty i do ustrojenia sztuka 50, 75, 90 fen., 1.00, 1.35, 1.75 do 4.50 m.
Fartuchy domowe i kuchenne, własna konfekcyja, sztuka 85, 90 fen., 1.00, 1.20, 1.35, 1.50, 1.75 do 4.75 m.
Suknie sukienne, jupony i mohair w olbrzym. sortymencie i nowych zestawien. kolor. szt. 2.00, 2.50, 3.00, 3.75, 4.00 do 10.50 m.
Pół-i-czysto jedwabne chustki naszyje dla pań, panów i dzieci, szt. 30, 40, 50, 60, 90 fen., 1.00 do 6.00 m.
Koldry na łóżka, sztebnowane i do snu w nowych wzorach, szt. 1.50, 1.80, 2.00, 2.50 do 12.50 m.
Poduszki do spania i ręczniki do stroju, sztuka 50, 65, 90 fen., 1.20 do 3.50 m.
Wszelkie trykotaze dla pań, panów i dzieci we wielkim wyborze.
Podnoża przed łóżka i futrzane sztuka 0.80, 1.00, 1.25 do 10.50 mar.

DIWANY z velour, tapestrie, axminster w olbrzymich sortymentach, sztuka 7.50 do 9.0, 0 — 10.50 — 45.00 marek.

ZAKŁAD aparatów kościelnych

Drukarni i Księgarni św. Wojciecha

w Poznaniu, św. Marcin 69

ma na składzie i poleca

wszelkie przedmioty kościelne

po przystępnych cenach.

Monstrancje, Kielichy

puszki do komunikantów, pacyfikaly, pateny do chorych, żelaza do wypiekania opłatków, wykrawacze do hostyi i komunikantów, ampulki do mszy św., lawaterze etc. etc. — Świeczniki (pajaki) od najmniejszych do największych, do świec, gazu i światła elektrycznego, lichtarze i krzyże na ołtarze, zachęuski, latarki i krzyże do procesyi, dzwonki harmonijne i do zakrystyi, lampy wieczne etc. etc. mosiężne (cuivre poli) werniksowane, posrebrzane i złoczone.

Figury Świętych Pańskich — **Stacye drogi krzyżowej** — **Żłóbki**

od najmniejszych do największych z gipsu, masy (Carton romain), terra-cotty, (na powietrze) drzewa, żelaza, cynku, brązu, galwanoplastyczne i marmuru karraryjskiego.

BOŻE MĘKI

Filary pod figury świętych z sztucznego kamienia (na powietrze).

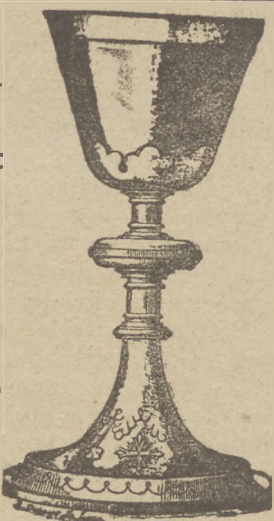
Wizerunki Chrystusa (pasye) na krzyże cementarne i przydrożne z cynku, niklowane, pozłacane i galwanicznie brązowane.

Ołtarzyki do noszenia. — **Laski marszałkowskie** starannie wykonane.

Nowość: **Kwiaty metalowe** w najróżniejszych cenach.

Wszelkie przedmioty dewocyjne: książki do nabożeństwa, różańce, szkaplerze, medaliki, obrazki kolendowe, żałobne i do pierwszej Komunii św., obrazy bez i w ramach od najskromniejszych do najbogatszych, lampki przed obrazami M. B. Częstochowskiej etc. etc.

Na wszelkie inne przedmioty tu nie wymienione, przesyłamy na żądanie specjalne cenniki, albumy i kosztorysy bezpłatnie.



Na podarki gwiazdkowe

polecam jak najtaniej:

krawaty, fulary do ochrony kołnierza, bieliznę męską, trykotaze i rękawiczki.

Franciszek Thiel,

Portschaisengasse 9. GDAŃSK Portschaisengasse 9.

Prawo podatkowe

w Prusiech.

Podręcznik dla ludu polskiego z wzorami reklamacyi. podanymi w polskim i niemieckim języku. Cena 50 fen., przesyłka 55 fen. Rozsyla

Administraoya

„Gazety Gdańskie” w Gdańsku.

Kobieta

z lepszego towarzystwa kojarzy dyskretnie małżeństwa tylko lepszych rodzin. Oferty pod literą N. K. 12. do ekspedycji „Gazety Gdańskie”

Deputatników

(koniarzy) za wysoką płacą i wysoką płacą dzienną dla kobiet poszukuje od 25-go marca przyszłego roku

Meseck,

Pszczółki (Hohenstein).



Połączenie

parowców pospiesznych i pocztowych

z Bremeny do wszystkich części świata.

Ameryka

Północna i Południowa Nowy Jork dwukrotnie na tydzień wprost przez Southampton-Cherbourg Baltimore-Galveston Brazylia i La Plata.

Azja Wschodnia i Australia

Linie państwowych parowców pocztowych

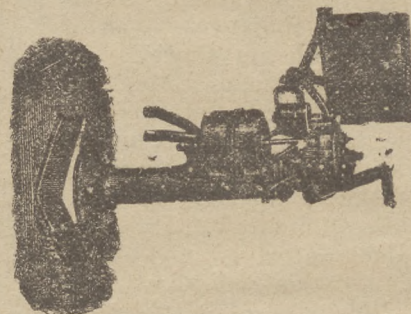
Blizsze szczegóły podaje Norddeutscher Lloyd-Bremen,

jako też agentury tegoż: w Gdańsku: Jan Fey, Gr. Mühlengasse 10 i generalna agentura dla Prus F. Montonus, Berlin, Invalidenstrasse 93.

Pocztówki

poleca

„Gazeta Gdańska”



Ulica Fryderykowska 46.

A. Chmielecki, Starogard.

Telefon No.

Konwle rozmaite do mleka. Emalja.

Wielki dobyte i bogato zaopatrzony skład

żelaza sztabowego, stali, mosiądzu, towarów

krótkich, magazynu kuchennych i domowych

sprzętów.

Fuze, rowolwery, ieszyni, pleteli i wszelkie amunicye.

Szynny kolejowy, podegi (tręgi) skupy,

blachy cynowe, biale, żelazne i mosiężne, ce-

ment najlepszy, papie na dachy w rozmaitych

cenach, smole prawdziwą angielską, bez wody,

cegle i mękę szamotową, gips, trzcinę i okna

żelazne. Druty, siatki żelazne i niebieskie w

okna i do plotów. Wszelkie narzędzia i oku-

cia dla stolarzy i kowali. Okucia rozmaite

dla budowni i mebli, równocześnie narzędzia

wszelkie dla rzemieślników.

Speyalnie dla stolarzy, oleii i garniarzy.

Wszystkie maszyny rolnicze

np. maszyny sieczkowe, młockarnie, manège, siewniki, sikaczki i plugi jak w naj

większym wyborze i w stylach różn. — Waleczna sprzedaż parowników Refom

Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H.

w Sopocie, Nordstrasse wila „Quo vadis“

Otwarty: we wszystkie dni powszednie od godziny 9—12 przed południem.

Przyjmuje depozyta i udziela pożyczek

pod najkorzystniejszymi warunkami.

Zarząd:

F. Tempski.

L. Schulz.

J. Szczepański.